

W Romie gra trzeci rok, w Udinese spędził osiem sezonów. Tam też współpracował z Luciano Spallettim. Morgan De Sanctis, bo o nim mowa, udzielił wywiadu dla *AS Roma Match Program*.

Dlaczego spodziewać się trudnego meczu?

- Oni nie przechodzą szczęśliwego okresu z punktu widzenia wyników, w przeciwieństwie do nas. To jednak nie wystarczy, aby myśleć tak o tym meczu, wręcz przeciwnie. To będzie trudne spotkanie, dadzą z siebie wszystko, gdyż chcą uciec z niebezpiecznej pozycji w tabeli, ale my, z drugiej strony, musimy pamiętać, że nie możemy przerwać naszej serii zwycięstw i musimy dalej wspinać się w tabeli. Obrona przez nas ścieżka przechodzi przez wielki występ na Friuli, które ponadto będzie po raz pierwszy kompletnie wypełnione, nowe i piękne, z dużą ilością kibiców, również Romy. Piękny mecz, z którego na koniec musimy wyjść zwycięsko.

Jak bardzo może wpłynąć fakt, że Colantuono jest na cenzurowanym?

- Nie chciałbym tego uzasadniać, gdyż nie znam historii Colantuono i Udinese w tym sezonie. To prawda, że gdy są oczekiwania i gdy w pewnym sensie nie są spełniane, wówczas zostaje się poddanym dyskusji i pierwszy jest niemal zawsze trener. Mogę powiedzieć o wartości Colantuono trenera: udowodnił, że potrafi dobrze pracować w miejscach, w których trenował. Jego zespoły, mimo że nie z najwyższej półki, zawsze grały dobrze.

Jak ocenisz kadrę Bianconerich?

- Kadra z wieloma talentami, mocny zespół, przynajmniej w tym sensie. Nie mogę wiedzieć jakie są relacje graczy z Colantuono i odwrotnie i jak to wygląda na boisku. Analizowaliśmy to, co Udinese potrafi robić najlepiej, aby starać się ich powstrzymać. To my musimy zrobić swoje dobrze, aby móc wygrać mecz.

Jaka jest różnica między dzisiejszym Luciano Spallettim i tym z Udine?

- Trener był ważny dla mojej kariery. Był dla mnie i dla wszystkich piłkarzy, którzy byli częścią tamtego cyklu Udinese, wielu z nich zdobyło wielkie uznanie, jak Jankulovski, Pizarro, Iaquineta i Di Natale, który przyszedł razem z nim. Spalletti spisał się bardzo dobrze w Udinese. W tamtym czasie był już przygotowany i zdeteminowany do proponowania widowiskowej gry, udało się to mu gdy był w

Udinese i w dalszej części jego kariery.

Dziś ewoluował jeszcze bardziej?

- Tak, teraz jest dużo bardziej kompletny. Bardzo dobrze rozumiem co przydarzyło się trenerowi, gdyż w gorszej formie, piłkarskiej, byłem również ja. Obaj mieliśmy szansę iść i zdobyć doświadczenie za granicą. W Rosji zmierzył się z mocną ligą i wrócił lepiej przygotowany. Roma jest ponadto miejscem, które już znał, której docenia zalety i zna wady. Wrócił jeszcze bardziej pełen wiedzy, ale w szczególności świadomy tego, co jest rolą trenera. To oznacza, że chce ukierunkowywać postawy swoich graczy nie tylko z punktu widzenia techniczno-taktycznego, ale również zachowania.

Jak ocenisz słowa trenera po meczu z Realem Madryt?

- W pełni je popieram i nie dlatego, że byłem zaskoczony, ale dlatego, że to co trener powiedział na konferencji, powtarza nam ciągle od pięćdziesięciu dni, odkąd przyszedł. Nie byłem zaskoczony również dlatego, że w trakcie tych 180 minut z Realem były sytuacje, które powinniśmy wykorzystać i które on przewidział, ostrzegał nas...

Co nie zagrało?

- W tych dwóch meczach nie byliśmy bezwzględni tak jak powinniśmy być, stąd zakończyliśmy dwoma porażkami. Małe znaczenie, że były niezasłużone, w tym miejscu zaczyna się dużo szerszy proces zmian, którego dziś nie da się opisać. Zgadzam się w pełni z procesem zmiany, które chce zaszczerpić nam w głowach.

Jakie są perspektywy na końcówkę sezonu?

- Wiemy dobrze, że zostało dziesięć meczów, w których zagramy o wielką szansę. Jednak to co zrobiliśmy w poprzednich 28 meczach zmusza nas do tego, że nie możemy się pomylić. Musimy starać się zdobyć komplet punktów, tak jak w ostatnich siedmiu meczach i potem mieć ewentualnie nadzieję, że zespoły przed nami zwolnią. Może się to zdarzyć, ale musimy być skoncentrowani wyłącznie na naszej pracy, już od Udine, gdzie, jak już powiedziałem, nie będzie łatwo.

Ocena Szczęsnego?

- Potrafi robić wszystko to, czego oczekuje się od nowoczesnego bramkarza. Ma 26 lat i mimo wielu rozegranych meczów i bardzo wysokiego poziomu, Wojciech ma tylko perspektywę rozwoju i poprawy w regularności i wydajności. Jest bramkarzem, który potrafi wszystko: wychodzić do górnych i niskich piłek, potrafi bronić na linii, grać dobrze nogami, może się tylko rozwijać.

Autor: abruzzo